

Nędza zamiast emerytury

15 czerwca 2020

Spełnił się mokry sen polskich neoliberalistów, zmierzających do oszczędzania kosztem najsłabszych i maksymalizowania zysków tych, którzy już są zamożni. Zbiegło się działanie reformy emerytalnej i forsowanie umów śmieciowych. Już niedługo starzy ludzie, jeśli nie pomoże im rodzina, będą umierać na ulicach i koczować w ośrodkach pomocy społecznej.

Minimalna emerytura obecnie w Polsce wynosi 1000 złotych netto. I choć to więcej niż minimum egzystencji, za progiem którego pojawia się zagrożenie życia, to już mniej niż minimum socjalne, poniżej którego pojawia się zagrożenie tzw. strefą niedostatku. W każdym razie nie trzeba nikogo przekonywać, że za minimalną emeryturę nie sposób żyć godnie.

Co gorsza, jak wykazały badania, obecnie emeryturę niższą od minimalnej pobiera 333,4 tysiąca Polaków. To z kolei oznacza, że od 2011 roku liczba ludzi pobierających takie właśnie emerytury zwiększyła się czternastokrotnie (!). Warto podkreślić, że nie chodzi tutaj o świadczenia mniejsze od minimum o kilka czy kilkanaście złotych, odnotowano w Polsce przypadki, kiedy emerytury wynoszą od kilkudziesięciu groszy do kilkunastu złotych.

Będzie jeszcze gorzej, ponieważ właśnie zaczynamy jako państwo i społeczeństwo zbierać owoce neoliberalnej reformy emerytalnej i nacisk na zatrudnianie pracowników na nieoskładkowane umowy śmieciowe.

W 2017 r. na umowach cywilnoprawnych, z których nie odprowadzano składek na przyszłą emeryturę pracowało aż 4,6 mln ludzi. Badania pokazują, że obietnice polityków o zmniejszaniu liczby tych umów nie są dotrzymywane. A zatem w przyszłości będzie przybywać ludzi bez prawa do minimalnej

emerytury. W 2030 będzie ich około 641 tysięcy, przewiduje Centrum Analiz Legislacyjnych i Polityki Ekonomicznej (CALPE).

Bez systemowych rozwiązań, których rządzący nie mają – problem ten może stać się jednym z najpoważniejszych dla państwa.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Trybuna.info